Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

ŚRODA 5. LIPCA 1922. NR. 148. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 40 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 1000	Marek 850	Marek 1000	Marek 1.600	Marek 900

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Stracone wartości.

Gdy p. Naczelnik Państwa obalał z lekkiem sercem gabinet Ponikowskiego i otwierał w ten sposób 26-dniowe przesilenie rządowe, wówczas płacono na giełdzie za dolara 3.200 marek, za angielskiego funta 17.600, a za frank szwajcarski 755 marek. Dzisiaj, po sformowaniu rządu z bezwolnych pionków belwederskich, nie posiadających żadnego autorytetu w kraju i budzących głęboką nieufność w państwach z nami sprzymierzonych, giełda notuje 4.900 marek za dolara, 21.500 za funta i 910 marek za franka szwajcarskiego. Dokonuje się od czterech tygodni stały ruch zniżkowy w kursie naszej waluty. Każda niemal inicyatywa Naczelnika Państwa w ciągu przesilenia spychała tę nieszczęsną markę, o stabilizacyę której tak usilnie zabiegał min. Michalski, coraz niżej i niżej. Utrącenie kandydatury Ponikowskiego, wątpliwości konstytucyjne, intryga belwederczyków z P. S. L. przeciw p. Przanowskiemu, wreszcie prawdziwy cel całej roboty: powierzenie prezydentury gabinetu pół-socyaliście p. Śliwińskiemu i usunięcie pp. Skirmunta i Michalskiego z nowego rządu — to były stopnie któremi spadała na dół polska marka. Był ten spadek jedynie giełdowym wyrazem osłabienia ufności zagranicy w polską gospodarkę państwową. Zagranica, która wiedziała, dokąd zmierza zagraniczna polityka polska, sterowana przez Skirmunta, traci — rzecz prosta — nić oryentacyjną, gdy znajduje na liście nowych ministrów p. Narutowicza, który w polityce zewnętrznej jest początkującym aspirantem i od którego jego protektor wymaga nie samodzielności i rozumu, ale kapralskiego posłuszeństwa. Zagranica ma prawo mniemać, że jeśli ktoś wyrzuca z gabinetu przedstawiciela polityki pokojowej, to widocznie ten „ktoś“ nie przywiązuje do utrzymania pokoju zbyt dużej wagi. A że żadnego konkretnego zarzutu przeciw p. Skirmuntowi nie podniesiono, więc zagranica musi widzieć w dymisyi p. Skirmunta zwrot od pokoju ku „pogotowiu wojennemu“ i — reaguje na to zniżką polskiej marki.

Taksamo ma się rzecz ze skutkiem dymisyi p. Michalskiego. Był min. Michalski dla zagranicy wyrazem niezłomnej woli narodu, skierowanej ku uzdrowieniu skarbu. Nie zawsze środki ministra były trafne i można było krytykować jego maniery dyktatorskie, atoli każdy musiał w nim cenić niezwykłą energię, wiedzę i pracowitość, które mu wywalczyły wielkie sukcesy w obecnym Sejmie i całkiem wyjątkową popularność w narodzie. Co może oznaczać jego dymisya i powołanie na jego miejsce człowieka, który nawet w Polsce nie pracował i nie jest nam wcale znany? Zagranica musi zobaczyć w tej frapującej zamianie osób zwrot od porządku skarbowego i oszczędności ku czemuś — w najlepszym razie nieznanemu. Może p. Jastrzębski okaże się dobrym ministrem skarbu, ale zagranica, a z nią i polska opinia publiczna pyta: po co zrobiono ten eksperyment? Przecież p. Michalski posiadał zaufanie Sejmu i kół fachowych? I ta świadomość, że w Polsce zmienia się ministrów skarbu bez potrzeby a z kaprysu, wywołać musi dalszą falę zniżki marki.

Niszczy się zatem zaufanie zagranicy, obniża się naszą walutę. Ale to mało. Przesilenie jest przykładem innej jeszcze roboty niszczycielskiej: Oto niszczy się ludzi zdolnych i powołanych do kierowniczych stanowisk w państwie. Teraz wyrzucono dwóch, a oddawna obóz belwederski podgryza się pod marsz. Trampczyńskiego i pos. Korfantego. Ileż to nikczemności wypisał nadworny piewca Belwederu w „Kur. Por.“ na Paderewskiego, jak gorliwie strzela się na Dmowskiego inwektywami, by mu obrzydzić powrót do czynnej polityki. W armii załatwiono się z niewygodnymi generałami bez trudności.. Prasa belwederska pilnie śledzi, czy ktoś w Sejmie lub kraju nie wyrasta ponad poziom i nie zaciemnia „komendanta“. Jeśli spostrzeże takiego zbrodniarza, przeprowadza jego moralną dekapitulacyę W Polsce nie wolno posiadać zasług i zdolności. W Polsce jest tylko miejsce na Piłsudskiego. Obok Nacz. Państwa mogą żyć tylko pigmeje duchowi, w pokorze ducha spełniający Najwyższą Wolę. Gabinet obecny został złożony z takich pigmejów. Nacz. Państwa i jego chwalcy mogą spać spokojnie: żaden z obecnych ministrów nie zaćmi gwiazdy belwederskiej...

Tak w Polsce niszczy się ogromne wartości, jakie przedstawia inicyatywa i ambicya ludzi wybitnych. I dokąd my zajdziemy z tym idyotycznym bizantynizmem. Czy nie znajdzie się głos już nie oburzenia, ale szyderczego śmiechu, któryby ubił tę pretensyonalną, śmieszną, nędzną zarozumiałość kliki, która w ofierze dla swego bożyszcza składa bezcenne wartości i czyni nas pawiem i papugą narodów?

O programie D. U. P. (przezywającą się teraz Unią Narod.-Państwową) pisze warszawska „Gazeta Poranna“:

„Można się domyślać, że chętnie Unia trzymać się będzie współdziałania z Niemcami, skoro ma w swoich szeregach tylu b. aktywistów i żydów, a nie podkreśla konieczności oparcia się o dużą i małą ententę.

Deklaracya Unii mówi o wzroście i uprzemysłowieniu miast, jako o swoim postulacie. Ani słówkiem jednak nie wspomina o wielkiej potrzebie o d ż y d z e n i a miast, spolszczenia ich, unarodowienia“.

Zgon Stanisława Koźmiana.

Dzisiaj po południu zmarł w Krakowie Stanisław Koźmian, ostatni ze sławnej trójcy krakowskich „stańczyków“. Wnuk Kajetana Koźmiana, autora „Ziemiaństwa“ i senatora a syn Andrzeja, również wybitnego pisarza, poświęcił Zmarły prawie 50 lat swego długiego, 86-letniego życia, pracy pisarskiej i politycznej. Rozpoczął ją w r. 1863 jako jeden z głównych redaktorów „Czasu“ i odtąd dostarczył literaturze politycznej polskiej kilkadziesiąt niepospolitych dzieł, z których niektóre, jak dzieło „o Bismarku“, zyskały wysokie uznanie krytyki, inne, jak „Rzecz o 1863 r.“ (w dwóch tomach) wywołały ostrą polemikę i słuszne zarzuty. W tem ostatniem dziele wrogie stanowisko stańczyków wobec powstania styczniowego znalazło swój najskrajniejszy wyraz.

W r. 1869 ukazały się w założonym w przededniu bitwy pod Sadową w krakowskim „Przeglądzie Polskim“ anonimowe „Listy Stańczyka“, pióra St. Tarnowskiego, Józ. Szujskiego i St. Koźmiana. Była to cięta satyra polityczna, skierowana przeciw narodowo i demokratycznie usposobionym przeciwnikom. Nadały one nazwę stronnictwu konserwatywnemu, którego Koźmian był jednym z twórców i najczynniejszym publicystą.

Dziennikarz, pisarz polityczny, poseł do wiedeńskiego parlamentu, był nadto ś. p. Koźmian świetnym w swoim czasie krytykiem literackim, tłumaczem z języka francuskiego i wreszcie jednym z najlepszych u nas dyrektorów teatralnych. Dwukrotnie dzierżawił stary teatr krakowskich, w latach 60-tych i 70-tych ub. wieku. Teatr jego był szkołą dobrego smaku i dobrych aktorów. Koźmian stworzył w Krakowie tradycyę wysokiego repertuaru.

St. Koźmian był już prorokiem przebrzmiałych dawno idei, gdy w r. 1917 w Izbie Panów zapewniał dynastyę habsburską o bezwarunkowem zaufaniu narodu polskiego. Oświadczenie to wywołało burzę niezadowolenia w Polsce. Trudno było staremu politykowi, głoszącemu od pół wieku lojalizm austryacki i tępiącemu wszelki ruch, przechodzący dążeniami poza czarno-żółtą granicę — przywyknąć do myśli, że przychodzi czas na samodzielne wystąpienie narodu polskiego na arenie międzynarodowej. Gorący patryotyzm polski, niewątpliwy u Koźmiana, został okuty na zawsze w łańcuchy systemu politycznego, pochodzącego jeszcze z czasów najgłębszego upadku ducha narodowego w latach po r. 1863.

Nie dorastający Szujskiemu oryginalnością i głębią myśli oraz erudycyą, a St. Tarnowskiemu elegancyą pióra, subtelnością sądu estetycznego i patosem retorycznym — był Koźmian większym politykiem, niż obaj jego przyjaciele. Umysł trzeźwy i praktyczny, doskonale oryentujący się w polityce dnia i nie stroniący od intryg, większy talent niż charakter — był St. Koźmian w dużo wyższym stopniu typem polityka konserwatywnego, niż Szujski i Tarnowski. Był właściwym mistrzem szkoły.

Przed trumną autora „Roku 1863“ nie odezwią się już polemiki, jakie dawnej toczono. Koźmian był obcym pokoleniu współczesnemu. Możemy wyrazić hołd odważnemu publicyście i na wielu polach pracy zasłużonemu obywatelowi, nie podzielając zresztą jego politycznych i społecznych poglądów. Polak dobrej rasy, człowiek wysokiej kultury, propagator sztuki, działacz nie dla karyery — zdobył Koźmian niejeden tytuł do trwałej i dobrej pamięci w narodzie. Cnoty należą do człowieka, błędy do epoki. Błąd Koźmiana był błędem pokolenia postyczniowego. Wśród błądzących był jednak St. Koźmian, wychowany w idealizmie romantycznym, jednym ze szlachetniejszych.

NOWY POSEŁ POLSKI W CHARKOWIE.

Warszawa. (Tel. wł.). Dowiadujemy się, że zgłoszona przez p. Franciszka Pułaskiego rezygnacya ze stanowiska posła polskiego w Charkowie została przyjęta.

Jako kandydata na to stanowisko wymieniają p. Kossakowskiego, naczelnika wydziału wschodniego w min. spraw zagranicznych.

P. Jastrzębski przyjął tekę min. skarbu

Warszawa. (Tel. wł). Upatrzony na ministra skarbu **Zygmunt Jastrzębski** konferował w ciągu soboty i niedzieli z p. Zabskiem i wiceemin. Markowskim. W poniedziałek rano **złożył wizytę p. Śliwińskiemu, któremu oświadczył, że przyjmuje tekę ministra skarbu. Wieczorem Naczelnik państwa podpisał akt nominacyjny.**

Nowi ministrowie objęli urzędowanie.

Warszawa. (A. W.) **W sobotę po posiedzeniu objęli nowi ministrowie urzędowanie.**

Na sobotniem i poniedziałkowem posiedzeniu Rady ministrów **ustalono tekst deklaracji, którą w środę premier Śliwiński przedłoży sejmowi.**

O pozyskanie P. K. P.

Warszawa. (Telef. wł.) Wszystkie wysiłki obecnego rządu p. Śliwińskiego i lowicy skierowane są ku temu, by na środowem posiedzeniu Sejmu **pozyskać dla siebie Klub pracy konstytucyjnej.** Prezes tego klubu, p. Federowicz, zawezwany został telegraficznie do Warszawy. Krążą pogłoski, że, jako nagrodą za poparcie, **ma być zarezerwowane dla członka klubu hr. Baworowskiego stanowisko marszałka Sejmu po usunięciu Trąmpczyńskiego.** Podobno niektórzy członkowe K. P. K. mieli się zdecydować do przejścia na stronę nowego rządu.

Dla charakterystyki nowego rządu p. Śliwińskiego notujemy fakt, że p. **Kalinowski, któremu ofiarowano tekę min. oświaty, oświadczył, co do siebie, że z przekonań jest właściwie anarchistą (!).**

Przedłużenie kadencyi obecnego Sejmu.

Warszawa. (A. W). Jak podaje „Kurjer“ dziś w kołuarach sejmowych mówią o **możliwości przedłużenia kadencjii obecnego sejmu w ten sposób, że odbyłaby się jeszcze sesja jesienna.** W rozmowie z przedstawicielem „Kurjera“ poseł dr. Stesłowicz potwierdził tą możliwość. W związku ze stanowiskiem jakie zajmie większość sejmowa wobec gabinetu p. Śliwińskiego, **niektóre stronnictwa oświadczyły, że o ile nowe kluby starałyby się o przedłużenie kadencji sejmu, to one gremialnie złożą mandaty.**

SKIRMUNT WYJEŻDŻA Z WARSZAWY.

Warszawa. (Telef. wł.) Były minister Skirmunt odwiedził marszałka Trąmpczyńskiego. W najbliższym czasie p. **Skirmunt wyjeżdża do swego majątku na kresach wschodnich.**

Objęcie ostatniej strefy G. Śląska.

Katowice. P. A. T. Przy przejęciu w dniu dzisiejszym przez władze polskie **ostatniej strefy** obszaru plebiscytowego **po stronie polskiej, t. j. powiatu rybnickiego, części powiatu raciborskiego oraz południowo-wschodniego skrawka powiatu gliwickiego — podpisany został** w Rybniku przez członków Komisyi międzysojuszniczej i wojewodę Rymera **dokument** historyczny, który brzmi w tłómaczeniu na język polski:

„Protokół w przedmiocie oddania przez międzysojuszniczą komisyę rządzącą i plebiscytową na Górnym Śląsku obszaru przyznanego Polsce, w wykonaniu traktatu wersalskiego.

W wykonaniu art. 88 traktatu pokojowego, zawartego między państwami sprzymierzonemi i stowarzyszonemi a Niemcami, podpisanego w Wersalu dnia 28 czerwca 1919 r., oraz rozdziału 5-go umowy dotyczącej oddania przez międzysojuszniczą komisyę rządzącą i plebiscytową na Górnym Śląsku, składającą się z gen. Leronda, przewodniczącego i przedstawiciela Francyi, gen. De Marinis-Stendardo di Ricigliano, przedstawiciela Włoch i gen. Sir Wiliama Henekera, zastępującego przedstawiciela Wielkiej Brytanii — **oddajemy na mocy niniejszego dokumentu rządowi polskiemu, reprezentowanemu przez p. Józefa Rymera, wojewodę śląskiego — część obszaru górnośląskiego, przyznanego Polsce na podstawie decyzyi mocarstw sprzymierzonych z dnia 20-go października 1921 roku“.**

Sporządzono w 2-ch egzemplarzach w Opolu 3 lipca.

Podpisy członków komisji i wojewody Rymera.

Przy podpisywaniu protokołu pułk. B e r n e z z o, w krótkiem przemówieniu do wojewody Rymera oświadczył, w imieniu komisji międzysojuszniczej, że oddaje mu jako przedstawicielowi Polski **przyznane jej obszary Górnego Śląska.**

Po podpisaniu aktu przemawiał wojewoda Rymer i starosta dr. Krupa. Kompanja francuskich strzelców **oddała** następnie honory sztandarom państw sprzymierzonych, które zastąpione zostały **na ratuszu** sztandarem o barwach polskich. Wojsko prezentowało broń, a zewsząd rozległy się entuzjastyczne okrzyki: Niech żyje wolna i niepodległa Polska. **Z tą chwilą Rzeczpospolita objęła w posiadanie cały przyznany jej obszar Górnego Śląska.**

Obecni wznieśli okrzyki na cześć Francji i Anglji.

Na tem zakończyła się oficjalna uroczystość. Z dniem dzisiejszym granice zach. Rzeczpospolitej Polskiej sięgają aż do Odry.

Rozruchy w niemieckiej części G. Śląska.

Warszawa. (A. W). Jak podaje „Rzeczpospolita“ **od 10 dni rozpoczęły się na nowo rozruchy w powiatowych miastach niemieckiej części Górnego Śląska. W Zabrzu, w Gliwicach, i Raciborzu, doszło do zaciętych walk między Orgeszowcami i policją, a wojsk. sojuszniczem. Nie tylko oddziały francuskie ale również oddziały angielskie i włoskie były atakowane,** mimo, że tak jeszcze niedawno cieszyły się u Niemców szczególną sympatją.

Szczególnie **zdarzają się scysje przy niszczeniu skonfiskowanej broni** w myśl układu z międzykoalic. wojsk. komisją kontrolną. Niektóre **organizacje niem. stawiają opór tej akcji,** na tle czego przyszło do krwawych starć z wojskami koalicyjnemi.

Wypadki w Zabrzu w świetle oficjalnego komunikatu przedstawiają się następująco:

Francuski patrol interweniował, chcąc przeszkodzić Niemcom w wyrzucaniu na ulice ruchomości nieobecnych w mieście Polaków. **Patrol francuski został przyjęty przez Niemców ogniem karabinów i karabinów maszynowych,** przyczem zginął jeden Francuz, a trzej zostali zranieni. Komenda wojskowa powiadomiona o wypadku **wysłała natychmiast oddział piechoty i oddział karabinów maszynowych na pomoc patrolowi. Po stronie niemieckiej jest 11-tu zabitych,** których identyczności nie można było stwierdzić. Większość zabitych trzymało jeszcze rewolwery w ręku.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU PUŁKU KATOWICKIEGO.

Katowice. P. A. T. W niedzielę dnia 2 b. m. odbyła się w kościele Panny Maryi w Katowicach uroczystość **poświęcenia sztandaru b. 1-go pułku katowickiego powstańców górnośląskich oddziału dąbrowskiego.** Poświęcenia dokonał ks. proboszcz Dr Kubina. **W uroczystości wziął udział gen. Szeptycki,** gen. Horoszkiewicz oraz oficerowie sztabu grupy generała Szeptyckiego i 23 dywizyi. Po nabożeństwie odbyła się defilada przed nowo poświęconym sztandarem, zaś popołudniu w parku im. Tadeusza Kościuszki uroczystość przybicia sztandaru do drzewca.

Organizacya niemieckich morderców politycznych.

Wiedeń, 2 lipca. PAT. „Neues Wiener Tagblatt“ donosi z Berlina: Policji politycznej powiodło się dostać w swe ręce **listę członków organizacji „Consul“. Lista ta obejmuje 750 nazwisk.** Przeciw wszystkim tym osobom wdrożono dochodzenia. **Część z nich aresztowano.**

Ogółem aresztowano dotychczas w związku z zamordowaniem Rathenaua **100 osób,** w przeważnej części aresztowanym udowodniono, że wiedzieli o morderstwie względnie z niem współdziałali. Wszyscy **aresztowani należą do partyi niemiecko narodowej.** Do Berlina przybył prezydent policji ze Szczecina i odbył dłuższą konferencję z prezydentem policji berlińskiej. **Policja zdołała wykryć całą organizację „Consul“** w jej najdrobniejszych szczegółach.

Wedle rewelacyj komunistycznego **posła** Grafa w sejmie bawarskim, b. **bawarski premier Kahr miał pozostawać w bliskim związku z tajną organizacją „C“.** Materjał dowodowy zostanie przedłożony sądowi. Poseł Graf domagał się również **wytoczenia śledztwa b. następcy ks. Ruprechtowi.**

W dyskusji nad środkami ochronnemi w związku z knowaniami monarchistów i zamachem na Rathenaua **socjaliści większości i niezawiśli wystąpili w sejmie bawarskim z żądaniem wydalenia Wittelsbachów.**

MINISTER. DLA OCHRONY REPUBLIKI.

Berlin. P. A. T. „Sozialistische Korrespondenz“ donosi: Stronnictwa socyalistyczne żądają od rządu **utworzenia osobnego ministerstwa dla ochrony rzeczypospolitej.** Pierwsze czytanie tej ustawy odbędzie się we środę. Spodziewane jest pozyskanie dla niej większości dwóch trzecich głosów.

Z wiarygodnego źródła donoszą, że rząd berliński ma zamiar, po załatwieniu ustawy o ochronie rzeczypospolitej, przedłożyć **projekt ustawy, któryby zabronił urzędnikom, jak długo pozostają w służbie czynnej, wszelkiej działalności politycznej.**

DEMONSTRACYE ROBOTNIKÓW.

Hanower. P. A. T. (Radio) W celu **poparcia** ustawy o ochronie republiki berlińscy robotnicy zamierzają we wtorek urządzić demonstracyę. Domagają się oni wydania przez **rząd ustawy zabraniającej wszelkiej monarchicznej i antyrepublikańskiej agitacyi,** z zagrożeniem surowemi karami, dalej **rozwiązania wszystkich monarchistycznych i antyrepublikańskich stowarzyszeń,** zakazu noszenia monarchistycznych odznak, usunięcia wszelkich monarchistycznych emblematów z gmachów publicznych, oczyszczenia Reichswehry z antyrepublikańskich żywiołów i zakazu noszenia broni poza służbą żołnierzom. Ustawa o ochronie republiki miałaby być uchwalona conajmniej na dwa lata.

Pos. Okoń jako piłsudczyk.

Warszawa. (Telef. wł.) W niedzielę zwołał osławiony poseł Okoń **kongres swego radykalnego stronnictwa chłopskiego.**

Przybyłych umieścił Okoń na wielkiem podwórzu jednego z domów przy ul. Wspólnej, gdzie razem z nim biwakowali całą noc z soboty na niedzielę. **W niedzielę przed południem, po obfitem poraczeniu przybyłych wódką,** skierował ich na ul. Ludną, gdzie w jednym z ogrodzonych placów **odbył się wiec. Zebrało się parę tysięcy osób, wśród tych niemało komunistów.**

Tymczasem, zwabiony wrzaskiem, tłum mieszkańców Powiśla wtargnął przez płoty na plac zebrania, a podczas przemówienia Okonia zaczął reagować na przemówienie okrzykami: **„Precz, bolszewik!“ i gwizdaniem.**

Na to rzucili się komuniści na protestujących i **wywiązała się walka,** w której zrazu w użyciu były pięści, laski, flaszki z wódki, a potem cegły, kamienie, a wreszcie rozległy się strzały rewolwerowe. Bitwa trwała dwie godziny, a zaraz w pierwszem starciu **poseł Okoń otrzymał od pewnej robotnicy szpicrutą w twarz.**

Nadbiegły oddziały policyjne i przerwały rozprawę. **Okoń** tymczasem zebrał rozproszone siły i **ruszył pod osłoną policyi** przez Aleje Jerozolimskie **pod Belweder.** Policya przed pałacem zagrodziła pochodowi drogę. Okoń wysłał deputacyę do Naczelnika Państwa, który jej nie przyjął i jedynie przyjął ją jego adjutant.

Po powrocie deputacyi z Belwederu **Okoń pobłogosławił tłum portretem Naczelnika Państwa** i wezwał zebranych do rozejścia się. Rezultatem bójki na Powiślu około 40 zranionych.

Wykrycie komunistycznego spisku w Warszawie.

Warszawa. (Telef. wł). Uwidaczniają się obecnie bliższe **szczegóły spisku komunistycznego.** W Warszawie od dłuższego czasu **działał związek młodzieży komunistycznej, który założył kilka kółek w 36-tym pułku piechoty.** Duszą tej organizacj był **Teplitz,** a najbliższymi jego **współpracownikami byli żydzi.** Jeden z nich niejaki **Zitterspieler ukończył kurs komunistyczno-agitacyjny w Moskwie.** Związek wydawał tajne pismo „Towarzysz“, które rozszerzał wśród młodzieży robotniczej i szkolnej.

KOMUNISTYCZNY PROCES POS. DĄBALA.

Warszawa. (Tel. wł). W poniedziałek rozpoczął się proces posła **Tomasza Dąbala, oskarżonego o działalność przeciwpaństwową.** — Pierwszy dzień procesu nie zaznaczył się żadnym szczególniejszym momentem. Proces **został odroczony** wskutek nieobecności świadków.

Z dnia politycznego.

P. Stapiński zadowolony.

Z rządu p. Śliwińskiego zadowolony jest nie tylko Okoń i p. Diamand, ale także p. Stapiński. „Rząd p. Śliwińskiego — pisze p. Stapiński w „Przyj. Ludu“ — jest nam gwarancyą, że wybory będą wolne od nadużyć, że nie będzie wolno agitatorom księżo-pańskim popełniać fałszerstw ani gwałtów“. Jak widzimy, p. St. szczególnie okazuje się wrażliwym na czystość wyborów. Dalej wyraża życzenie, by p. Śliwiński „przeprowadził Polskę szczęśliwie do zwycięstwa chłopów i robotników“.

Kosztowny żydek.

P. Szymon Askenazy, przesiedziawszy miesiąc w Warszawie, wyjechał — jak donosi „Gaz. Warsz“. — na wakacje do Karlsbadu, a potem wyjedzie do Londynu na zebranie Ligi narodów. Żadne z państw oprócz Polski nie pozwala sobie na luksusowe utrzymywanie stałego delegata do Ligi narodów. P. Askenazy, przebywający trzy czwarte miesiąca w Warszawie, pobiera gaże w walucie obcej, co wynosi miesięcznie parę miljonów. Inne zaś państwa swym delegatom dają na czas samych obrad Ligi tylko djety.

P. poseł Czapiński pielgrzymuje do „źródeł chadeckiej ideologii“.

Osławiony już szeroko bohaterską obroną czerwonych okopów przed „klerykalizmem“ poseł Czapiński podjął ofenzywę; w trzech artykułach „Trybuny“ i „Naprzodu“ urządził wypad na „obóz klerykalny“, mianowicie na Ch.D., czyli — posługując się jego uproszczeniem sytuacji — „Ks. Adamskiego i jego partję“; nie koniec na tem, p. Czap. zapowiada ponadto, że po tym wstępnym harcu nastąpi generalny atak w postaci „obszerniejszej broszury poświęconej chadecji“. Czekamy na niego; tymczasem zajmijmy się skromną wycieczką otwierającą wstępne boje.

Naprzód jedno pytanie nasuwa się mimowoli przy czytaniu artykułów p. Czap.: co za przyczyna, że aż p. Czap. wystąpił w szranki? Zbyt to poważna osobistość w obozie P. P. S., by się miała bez powodu pospolitować walką z „partją ks. Adamskiego“, — z partją młodą, nową, której ideologję dotąd w prasie socjalistycznej pomijano milczeniem, albo dla odmiany obrzucano błotem oszczerstw i drwin. Nagle pojawia się w „Naprzodzie“ (nr. z 5. czerwca br.) artykuł p. Czap. zapowiadający w podtytule jego wędrówkę do „źródeł chadeckiej ideologji“. Zaszczyt to oczywiście, który umiemy sobie cenić. Ale chodzi o to, co się stało, że aż p. Czap. i to aż do „źródeł“ naszej ideologji pielgrzymuje? Nie wtajemniczonym chcemy posłużyć odpowiedzią.

Oto ni mniej ni więcej tylko P. P. S-ej usuwa się ziemia z pod nóg. W czerwonem państwie zaczyna się dziać nie szczególnie. — Z takim trudnem klecona międzynarodówka jeszcze raz (pewnie nie ostatni) prysła i międzynarodowy front proletarjatu okazał się fikcją, która nie wytrzymała próby ognia wojennego. Na dobitek kompromitacja socjalizmu przez bolszewików pokazała, że i „raj socjalistyczny“ jest mrzonką, a raczej w swej realizacji piekłem dla robotnika. Nie koniec i na tem! Powstaje nowy ruch robotniczy oparty o wręcz przeciwnej marksowskiej ideologji, chrześcijański system urządzenia stosunków społecznych, ruch, który równocześnie wszystkie części państwa polskiego ogarnia, — który ciągle rośnie na siłach, a gdzieniegdzie nawet tryumfuje nad socjalizmem. Więc skończyły się dobre czasy, kiedy p. Czap., Diamand i inne Perły, buszowali sobie najspokojniej w Polsce wzdłuż i wszerz, — raz Wieliczka, to znów Jaworzno lub Trzebinia porzuca obecnie czerwone sztandary. „Co się dzieje“ — pytają się przerażeni panowie z ul. Dunajewskiego. ‘— „Trzeba“ kogoś na zwiady! Kogóż jeśli nie p. Żuławskiego, niezmordowanego działacza w okręgu chrzanowskim? I pojechał; zwiady się udały, ale przyniosły nieoczekiwane wieści: robotnicy w Jaworznie nie chcieli słuchać p. Żuł. tak, że — chcąc spełnić wywiadowczą misję — musiał ze strychu słuchać, jak dotychczasowi „towarzysze“ psioczyli na P. P. S. ‘„Nie do wiary“ — mówiono w P. P. S. „A jednak prawda“, — przysięgał p. Żuł.

Ten przykry oczywiście przypadek kolegi wziął sobie do serca p. Czapiński. Osobiście się musiał uczuć tą historją dotknięty! Wszak on to był wyznaczony do zduszenia hydry klerykalizmu, on to wygłosił 100 i jeden „referatów“ o nim po kinach Warszawy, Krakowa, i mimo to są jeszcze ludzie w Polsce, którzy się do chrześcijań.-społecznego „klerykalizmu“ przyznają? Trzeba to zbadać! A że właśnie w tym czasie pojawił się szereg broszur informujących o ruchu i ideologji tego obozu, p. Czap. zabrał się do — lektury. Zaniemówił na ten czas w sejmie, odrzucił zaproszenie chrzanowskiego rabina z odczytem o „zakusach klerykalizmu“, zaciął się: muszę ich położyć na obie łopatki — i czytał!! Lektura widać nie służyła panu posłowi, odebrała mu resztki pewności siebie, spowodowała wybuch gniewu i rozpaczy w „Naprzodzie“ i „Trybunie“ który mimo napewno przeciwnej intencji autora świadczy, że „chadecja“ zaczyna zagrażać socjalizmowi.

Otóż w ten sposób znalazł się p. Czap. w opałach. Szamota się i rzuca w gąszczu nowej zupełnie dla siebie i niezgłębionej przez siebie ideologji, wali razy na lewo i na prawo, a zawsze w ostateczności każdy moment swoich dociekań zakończy wiecowym argumentem z dawnych jeszcze czasów: „czarna sotnia“, „reakcja“, „zamaskowany kapitalizm“ i in. Nic dziwnego, że w takim pisząc ferworze popełnił p. poseł kilka znacznych pomyłek; jedną z nich jest np. zdanie, że hr. de Mun „jeden z inicjatorów katolicyzmu społecznego“ został przez Kościół potępiony; wszak wiadomo, że wspomniany działacz francuski był tym teoretykiem socjologji katolickiej, którego myśli zostały przez Leona XIII uznane za zdrowe i z religji chrześcijań. wynikające (list kard. Rampoli z 9-go maja 1894 r.), a również wiadomo, że stało się to nawet wbrew naciskowi pewnych kół na Papieża, które usiłowały zdyskredytować de Muna jako wywrotowca. Drugą „pomyłką“ jest słynny już dziś memorjał księży ze wschodn. Małopolski, w którym rzekomo duchowieństwo ma się domagać „króla na Wawel“ i innych podobnych rzeczy; dziś już wiemy, że socjaliści, którzy się za raptownie zajęli tym dokumentem i nawet interpelację sejmową w tej sprawie zgłosili — zasypali się na dobre; pokazało się, że memorjał miał sfingowane podpisy i pieczątkę i to tak niezręcznie, że tylko zaślepieni nienawiścią do kleru pp. Daszyński i Czapiński mogli go brać za dobrą monetę. Po raz już nie wiedzieć który trzeba przestrzedz naszych przeciwników: nie ośmieszajcie się przynajmniej panowie sami! Z tego samego zapewne źródła pochodzi jeszcze jedna pomyłka p. Czapińskiego: traktowanie ks. Lutosławskiego łącznie z Ch. D. chyba koledze sejmowemu nie trudno sprawdzić, gdzie ks. Lutosławski siedzi. Odrzućmy jednak te pomyłki, czy kłamstwa, jak je kto woli nazwać, a przypatrzmy się, co p. poseł odkrył w „źródłach chadeckiej ideologji“. — O tem w następnych artykułach.

Prawa żydów do Palestyny.

Wartość argumentu etnograficznego.

(IV) Przedstawiona wyżej historya narodu żydowskiego i Palestyny wykazuje nam, że Palestyna pod względem politycznym tylko w ciągu siedmiu wieków była w posiadaniu żydowskiem, t. j. od wejścia ich pod wodzą Josuego aż do upadku Królestwa Judzkiego i następnie za czasów Machabeuszów. W tych bowiem tylko okresach żydzi byli panami Palestyny, mieli swych królów, a przytem trzeba dodać, po rozdziale królestwa, jako wasalów assyryjskich, a w czasach późniejszych — wasalów rzymskich (Heród).

Ten względnie krótki czas rządów politycznych mógłby być uważany za tytuł pretensyi żydowskich do Palestyny, ale w istocie rzeczy nie jest on wystarczający, a przynajmniej nie daje on im wyłącznego prawa do roszczenia pretensyi. Twierdzić tak można dlatego, że inne państwa i ludy o wiele dłużej w takich samych warunkach były gospodarzami i panami Palestyny. Jeśli bowiem chodzi o tytuł posiadania i rządów politycznych, to od czasów najdawniejszych Palestyna należała do Egiptu, Babilonu, potem przez długie wieki (od XXV do XII przed Chr.) do Egiptu, w czasach późniejszych władcy następowali jeden po drugim, a przez ostatnich ośm wieków (względnie dwanaście) Palestyna należała do Turków. Cóż wobec tych wieków znaczy siedm, a raczej pięć i pół wieków panowania i rządów żydowskich w Palestynie? Czy mogą one być specyalnymi i wyłącznymi tytułami żydów do posiadania Palestyny? Gdyby tylko ten historyczny moment miał decydować, to raczej wśród dzisiejszych ludów prawo do Palestyny przyznaćby raczej trzeba Turkom. Turcy tak samo podbili i zdobyli orężem Palestynę, jak i Izraelici pod wodzą Josuego.

Ale w sprawie pretensyi i prawa do Palestyny wysuwany bywa nie ten wzgląd historyczno-polityczny, — bo syoniści większy nacisk kładą na inny moment, t. j. etnograficzny, że lud żydowski przez długie wieki mieszkał w Palestynie. Rozpatrzmy ten motyw.

Na nazwę narodu Izraelici zasługiwali od czasów Mojżesza, który dał im pewne podstawy, ale zanim wytworzyli to życie narodowe, byli koczownikami, i jako tacy wkraczeli do Chanaanu. Chanaan oddawna był zamieszkały, bo, pomijając ludność pierwotną, już od czternastu wieków mieszkały tam plemiona semickie, t. zw. chananejskie, które, jak to widać z dokumentów Amarneńskich, posiadały już znacznie rozwiniętą kulturę. Izraelici-koczownicy najechali w XII w. Chanaan, prawem silniejszego podbili go, ludność miejscową w części wymordowali, w części wypchnęli na północ, ale znaczna jej część pozostała jeszcze w kraju. Przez najazd i podbicie Chanaanu Izraelici zdobyli prawo do niego, ale takie samo prawo do tego kraju zdobywali w późniejszych czasach Babilończycy, Persowie, Syrya, Rzym, Arabowie, Turcy.

Co się tyczy specyalnie momentu etnograficznego, to w Palestynie od najdawniejszych czasów, a więc od okresu już neolitycznego (5000 r. przed Chr.), była zawsze różnoraka ludność. Wynikało to z geograficznego położenia Palestyny. Była ona pomostem między Azyą i Afryką, drogą, którą wędrowały ludy w tę lub inną stronę. Z wejściem Izraelitów do Palestyny liczba ludów jeszcze się zwiększyła, bo nieprawdą jest, aby wszystkie dotychczas tam istniejące plemiona były całkowicie wykorzenione. Mieszkali więc w Palestynie Filistyni, od których pochodzi dzisiejsza nazwa kraju, Jebuzejczycy, Hetyci, Amorejczycy, Ferezejczycy, Hewejczycy, Amalecyci, Kenici, Kenezejczycy etc. Wprawdzie plemiona te nie były liczne, ale bardzo wątpliwą jest rzeczą, czy wchodzący do kraju Izraelici byli liczniejsi. Jeśli Izraelitom udał się podbój kraju, niemałą przyczyną tego był fakt, że plemiona te, jak dotychczas, tak i wówczas prowadziły ze sobą ustawiczne walki, i dlatego wchodzącym najezdcom nie mogły przeciwstawić koalicyjnego frontu. Izraelici podbijali każde z nich oddzielnie.

W czasach późniejszych plemiona te mieszkały w Palestynie obok siebie wraz ze zwycięscami, za czasów królewskich prawdopodobnie przewaga była po stronie Izraelitów. Ale rozpoczynając od VIII w. (734, 733, 722 r.) przed Chr. ludność izraelska zaczyna się zmniejszać w kraju. Po upadku Samaryi ludność królestwa północnego została przeniesiona na wschód, do kraju byli sprowadzeni koloniści obcego pochodzenia. Izraelskiem etnograficznie pozostało tylko Królestwo Judzkie, ale i tam po upadku Jerozolimy (587), po deportacyi, po ucieczce do Egiptu niewiele zostało ludności izraelskiej. W czasie niewoli babilońskiej kraj został zajęty przez sąsiednie plemiona. Po edykcie Cyrusa niezbyt wielu żydów powróciło do Palestyny, znaczna ich większość wolała pozostać na Wschodzie, rozrzucona po Mezopotamii, Medyi etc. I długie lata minęły, zanim w Palestynie nastała pewna równowaga między izraelską ludnością i ludnością t. zw. obcego pochodzenia. Przypuszczają, że w czasach Chrystusowych, przed 70 r. po Chr. wszystkich żydów na świecie było 6—7 milionów, a z nich zaledwie jeden milion mieszkał w Palestynie, reszta w rozproszeniu po całem państwie rzymskiem i poza jego granicami, mniej więcej tak samo skupiona po miastach, jak za dni naszych. Przy milionie ludności żydowskiej w Palestynie mieszkało tam więcej niż pół miliona ludności pogańskiej lub zjudaizowanej (por. J. Juster, Les Juifs dans l'empire romain. Paris 1914, t. I., 209 n.).

A więc tylko w dwóch okresach, t. j. za czasów królów (XI—VIII w.) i następnie w czasach Chrystusowych Izraelici pod względem liczebnym przeważali nad ludnością pogańską, natomiast, poza temi momentami, cały długi okres historyi Palestyny świadczy, że ludność pogańska stanowiła w niej liczniejszy element aniżeli izraelski. Zdanie to tembardziej jest pewne, kiedy uwzględnimy późniejsze wieki, a mianowicie od zburzenia Jerozolimy w 70 r. i stłumienia powstania żydowskiego przez ces. Hadryana w 135 r. Od tego bowiem czasu żydzi zostali wyrzuceni z Palestyny, rozeszli się na wszystkie strony świata, może garstka nikła w niej pozostała. Dziś liczą żydów w Palestynie ok. 70.000. — Palestynę, po wyjściu z niej Izraelitów, zajęły przeważnie plemiona arabskie i dotychczas tam mieszkają. Ludności muzułmańskiej liczą dziś ok. 700.000. Przez siedmnaście wieków ludność arabska mieszka w Palestynie i choćby żadnego innego tytułu nie posiadała dla przyznania im prawa do Palestyny, ten jeden powinien całkowicie wystarczyć i wystarcza. Tych kilka wieków (XI—VIII i V przed Chr. — I. w. po Chr.), w czasie których Izraelici stanowili przeważający element, jest niczem w porównaniu do ośmnastu wieków posiadania arabskiego i dlatego też moment etnograficzny nie może być dostatecznym tytułem, aby dzisiejszych żydów, rozrzuconych po całym świecie i od tylu wieków nic wspólnego z Palestyną nie mających, uznać za prawowitych władców i gospodarzy Palestyny.

Jaski.

Wypadek wągrowiecki.

Tajemnicze pompowanie krwi?

Syonistyczny „Nowy Dziennik“ zamieścił przed kilku dniami patetyczny artykuł wstępny z powodu informacyi dziennikarskich o wypadku z Katarzyną Wenzlówną w Wągrowcu (Wielkopolska). Pozwolimy sobie zwrócić z tego powodu uwagę żydom, że rozdzieranie szat nad sprawą, która może być zbadana i wyjaśniona, jest śmieszno i tchnie nieszczerością. Żydzi powinni się raczej cieszyć, że nadarza się im sposobność przekonania ludności chrześcijańskiej, że zbrodni wydobycia krwi nie było i że pogłoska o przestępstwie żydowskiem dla celów rytualnych jest „antysemickiem oszczerstwem...“ Tymczasem żydowscy redaktorowie z ogromnym hałasem rzeczą z góry, raz na zawsze i raz za wszystkich współwyznawców, iż upuszczenia krwi być nie mogło i nie może i że wszystko, co się pisze o wypadku wągrowieckim, musi być wymysłem antysemitów. Takie stawianie kwestyi budzi — rzecz prosta — podejrzenie, że jednak w Wągrowcu coś się stało jeśli żydzi oburzają się na samo tylko podawanie pogłosek przez prasę polską.

Na podstawie wywiadów „Kur. Pozn.“ można ustalić fakty następujące jako pewne:

Wenzlówna nie czuła się na służbie u żyda Engla źle, dopiero na tydzień przed zajściem postępowanie Englowej zmieniło się względem niej w jakiś szczególny sposób, poczem Wenzlówna zniknęła na dziesięć dni z oczu ludzi, aż znaleziono ją w domku ogrodowym Englów bardzo wyczerpaną, z raną ciętą na palcu (obecnie już zagojoną) i raną na piersiach, do dziś jeszcze nie zagojoną. Na jej rzeczach nie znaleziono śladu krwi, a jednak miała dwie rany i była krwi pozbawioną, tak, że trzeba ją było umieścić w szpitalu.

Gdzie się krew podziała? Ostatni szczegół przed owymi fatalnymi dziesięciu dniami, jaki Wenzlówna wyraźnie pamięta, jest ten, że o 4-tej rano wróciła do Englów z zabawy na Strzelnicy, czemu Engel przeczy. Następnie po jakimś okresie czasu, którego bliżej określić nie umie, ocuciła się skostniała w piwnicy, dalej pamięta, że Engel przyniósł jej tam jedzenie i powiedział, że musi tam jeszcze zostać, poczem znowu popadła w stan bezwładu i odurzenia. Nie wie więc, jak się znalazła w domku ogrodowym, tem bardziej, że do piwnicy prowadzą schody tak strome, iż w stanie osłabienia, w jakim się znajdowała, nie mogłaby wcale wyjść po nich w górę. Stwierdzono dalej, że Wenzlówny przez te dziesięć dni nigdzie nie widziano w mieście, ani okolicy, choć Engel utrzymuje, że przez te dziesięć dni nie było Wenzlówny u niego.

Obecnie Wenzlówna oświadcza, że za nic w świecie już teraz nie poszłaby do obowiązku do żydów. Badania lekarsko-sądowe wykazały, że jest dziewicą i że wytoczono jej znaczną ilość krwi...

Wreszcie ostatni szczegół: Żyda Engla wypuszczono z aresztu śledczego za kaucyą 2 milionów marek.

Oto są fakty, które powinny być podstawą naszych sądów a nie ogólnikowe zaprzeczenia żydów. Nie wątpimy, że śledztwo sprawę ostatecznie wyjaśni.

Połączenie Krakowa z Proszowicami.

Sprawa połączenia Krakowa z południową częścią powiatu miechowskiego i pińczowskiego, tak ważna dla aprowizacji miasta, jast na najlepszej drodze.

Dotychczas funkcjonuje i jest w administracji Dyrekcji kolejowej krakowskiej, część tego połączenia tylko do wsi Posądza i jako nieoparta o żadne centrum handlowe nie przynosi pożytku ani kolei, ani Krakowowi, ani ludności powiatu miechowskiego. Dopiero gdy linja będzie doprowadzona do Proszowic, wówczas dla wszystkich nabierze dużego znaczenia. Obecnie Krak. Dyrekcja kolejowa zajęła się tą sprawą. Przedstawiciel jej inżynier Prachtel przyrzekł, że jeszcze w tym roku zdoła przeprowadzić brakujące 4 kilometry kolejki do Proszowic, jeżeli się znajdą fundusze na pokrycie wykupna gruntu pod budowę kolejki, ponieważ tabor i szyny, na to potrzebne, Dyrekcja ma gotowe a przeprowadzona już trasa na przestrzeni Posądza-Proszowice, nie wykazuje żadnego mostu ani też dużych nasypów. Pieniądze na wykupno gruntów są już przez miasto Proszowice i okolicznych obywateli złożone. Mamy więc nadzieję, że wkrótce rozpoczną się roboty koło tej tak ważnej dla Krakowa i okolicy komunikacji i na jesień, kiedy rozmokną drogi, komunikacja dla dostarczenia zboża i mleka do Krakowa będzie umożliwiona.

KRONIKA.

PRZYPOMNIENIE JAWORZYNY.

Na ostatniem posiedzeniu Rady gminnej Zakopanego uchwalono na wniosek Zwierzchności gminnej następującą uchwałę: Rada gminna Zakopanego, stwierdzając zaniepokojenie całego Podhala przewlekaniem się sprawy jaworzyńskiej, a zwłaszcza wobec zbliżającego się ostatecznego terminu (6 sierpnia), wyznaczonego przez Radę ambasadorów do załatwienia sporu, wzywa rząd, aby nareszcie spowodował wspólne zebranie komisyi polskiej i czeskosłowackiej, celem wydania orzeczenia i prosi Sejm, aby nie ratyfikował układu z republiką czesko-słowacką bez poprzedniego oddania Polsce Jaworzyny i sąsiedniego obszaru Tatr.

UROCZYSTOŚCI GÓRNOŚLĄSKIE W KRAKOWIE.

Komitet obchodu uroczystości górnośląskich pod przewodnictwem prezydenta Rollego wyznaczył dzień 9 b. m. do obchodu tej uroczystości. W uroczystości tej wezmą udział: pos. Korfanty, wojewoda śląski Rymer, delegat biskupi ks. Kapica. Towarzystwo ochrony kresów zachodnich zaprasza wszystkie stowarzyszenia, instytucye, cechy, szkoły, młodzież szkolną i uniwersytecką, oraz władze do najliczniejszego wzięcia udziału w obchodzie.

ŻYDZI NAUCZYCIELAMI W KRAKOWSKICH SZKOŁACH ŚREDNICH.

Od osoby dobrze poinformowanej otrzymujemy następujące informacye:

Tradycyjnie nie miał Kraków w swem szkolnictwie, zwłaszcza średniem, żydów i tylko dzięki temu mogły szkoły nasze utrzymać swój nieskalany, narodowy charakter. Obecnie nowe rządy pp. kuratora i jego zastępcy gotują nam przykrą niespodziankę. Oto b. naucz. rel. w szkołach powsz. na Kazimierzu, Dr Birnbaum, polecony przez radcę Dobrzańskiego, dostaje posadę naucz. w gimnazyum VIII; dalej nauczyciel w gimnazyum w Stanisławowie, niejaki Szermau, osobisty kolega wicekuratora, dostaje posadę w Krakowie, wreszcie nauczyciel na Kazimierzu, czasowo na urlopie i pełniący obowiązki dyrektora żydowskiego gimn. w Lidzie, stara się również o posadę w jednej z krakowskich szkół średnich.

W ten sposób zostaje zrobiony wyłom w naszej tradycyi narodowej, a polska młodzież średnia ma otrzymać wychowawców, którzy w najlepszym razie nic z polskością nie mają wspólnego! Jest to sprawa zasadniczego znaczenia, dlatego też zdrowa opinia społeczeństwa musi zawczasu zareagować wobec grożącego niebezpieczeństwa.

NOWE OPŁATY POCZTOWE.

Przed kilkunastoma dniami ogłosiliśmy szczegółowo nową taryfę pocztową, wchodzącą w życie od dnia 1 b. m. Na podstawie nadesłanego nam dopiero wczoraj (!) z Dyrekcyi poczt cennika pocztowego, przypominamy, że opłata za listy zwykłe w obrocie wewnętrznym wynosi obecnie 20 mk., za kartkę korespondencyjną 16 mk., za kartkę widokową 10 mk., polecenie kosztuje 30 mk. Opłata za przekazy wynosi do 1000 mk. — 20 mk., do 3000 mk. — 40 mk., do 6000 — 70 mk., do 10.000 — 100 mk., do 15.000 — 125 mk., do 20.000 — 150 mk., do 25.000 — 175 mk. i t. d. Za paczki do wagi 1 kg. należy się 50 mk., do wagi 5 kg. 200 mk., do 10 kg. — 400 mk., do 15 kg. — 600 mk., do 20 kg. — 800 mk. Z dniem 1 b. m. zaprowadziło Ministerstwo poczt zniżkowe (niepilne) telegramy zamorskie za opłatą 50 proc. niższą od opłat za telegramy zwykłe.

Dyrekcya poczt zwraca uwagę, by mieszkańcy, zwłaszcza kupcy i przemysłowcy, którym zależy na szybkiem otrzymywaniu przesyłek pocztowych, zechcieli we własnym interesie podawać nadawcom swój adres w Krakowie z oznaczeniem numerem porządkowym tego urzędu pocztowego, który im doręcza przesyłki, np. „ulica Madalińskiego 1 3, parter, Kraków 11“, albowiem jedynie tak adresowana korespondencya dostaje się wprost do oznaczonego urzędu oddawczego.

Kraków, 4 lipca.

GENERAŁ KOSTECKI, były dowódca obozu warownego w Krakowie, został powołany do Ministerstwa spraw wojskowych w Warszawie na stanowisko inspektora remontu koni armii polskiej. Gen. Kostecki, który zaskarbił sobie wśród szerokich sfer naszego miasta szczerą sympatyę, opuszcza Kraków w tych dniach.

KURS MATURYCZNY T. N. S. W. Wychodząc ze słusznego założenia, że należy naszej młodzieży powetować stratę lat, gdy ta nie zawahała się stanąć w pierwszych szeregach obrońców Ojczyzny, stworzyło Tow. N. S. W. w Krakowie, pierwszy w Polsce kurs dla inwalidów i b. żołnierzy, aby umożliwić byłym VI- i VII-klasistom zdanie matury gimnazyalnej, realnej w przeciągu pracy jednego roku. Podobny kurs odbywał się pod wytrawnym kierunkiem prof. Rajm. Kostkowskiego, przy współudziale sił z gron profesorskich gimnazyów krak., podgórskiego, w gmachu gimn. im. Sobieskiego. Wzwyż 50 uczniów korzystało z kursu, a wynik matury przedwakacyjnej daje 19 uzdolnień, w tem dwa chlubne. Kursiści ufundowali cegiełkę wawelską, zaś taksy były najmniejsze w stosunku do innych, prywatnych kursów krakowskich.

W SPRAWIE KONCERTÓW WOJSKOWYCH NA PLANTACH. Władze wojskowe, wznawiając przedwojenny zwyczaj, urządziły pierwszy koncert ostatniego kwietnia w pawilonie na plantach od strony ul. Adrzeja Potockiego. Koncertowi przysłuchiwało się mnóstwo osób, z których wiele, chcąc znaleźć sobie dogodniejsze i bliżej orkiestry położone miejsce, zaległo w szerokim promieniu trawnik, przyczem połamano wiele krzewów, zniszczono ogrodzenie plantacyjne, czyniąc szkody, idące w dziesiątki tysięcy. To też prezydyum miasta, chcąc zapobiedz dalszemu niszczeniu plantacyi, zwróciło się do władz wojskowych, by te, w zrozumieniu intencyi gminy, przeniosły koncerty na Rynek, względnie na inne place miasta. Na odnośne pismo Magistratu wojskowość dotąd nie odpowiedziała. Magistrat wyraża nadzieję, że władze wojskowe uwzględnią uzasadnioną jego prośbę i zarządzą koncertowania orkiestr na Rynku, bądź też innym placu.

ZWOLNIENIE ZE SŁUŻBY WYWIADOWCÓW URZĘDU WALKI Z LICHWĄ. Onegdaj nadeszło pismo do Urzędu walki z lichwą z zawiadomieniem, że wywiadowcy tego urzędu zostają z dniem 1 lipca b. r. zwolnieni ze służby. Wśród zwolnionych zapanowało rozgoryczenie, zwłaszcza, że zostali odprawieni bez uprzedniego wypowiedzenia.

ROZSZERZENIE GAZOWNI MIEJSKIEJ. Gazownia miejska w Krakowie, w myśl uchwały Rady miasta, przystępuje do rozszerzenia swych urządzeń, co umożliwi lepsze zaopatrywanie miasta w gaz. Na terytoryum gazowni postawione będą nowo sprowadzone piece najnowszej konstrukcyi, oraz maszyny do wytwarzania gazu. W tej sprawie odbyło się wczoraj posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej, na którem omówiono szczegółowo cały plan budowy.

PODWYŻKA CEN CHLEBA I BUŁEK. Wobec dalszej zwyżki cen zboża, względnie mąki, Magistrat, zgodnie z opinią, wyrażoną przez miejską Komisyę dla badania cen, ogłasza następujące ceny maksymalne, obowiązujące od 4 lipca b. r.: 1 kg. chleba żytniego jasnego z 70 proc. przemiału — 240 mk., 1 kg. chleba żytniego ciemnego 200 mk., 6 dkg. bułka pszenna jasna (z 40 proc. przemiału) 22 mk. W sklepach spożywczych wolno doliczać do cen powyższych tytułem zysku przy bułkach 1 mk., przy kg. chleba 5 mk.

O ZBRODNIĘ ZDRADY GŁÓWNEJ. Odroczona w ubiegłym tygodniu rozprawa w sądzie przysięgłych przeciw Stanisławowi Grabowskiemu o zbrodnię zdrady głównej, miała się odbyć jeszcze w obecnej kadencyi. Ponieważ do ostatniego dnia trwania tej kadencyi nie przybyli zazwezwani świadkowie, przeto Izba radna sądu okr. postanowiła odroczyć rozprawę do roków jesiennych.

ZABÓJSTWO. W ubiegłą sobotę zaszedł w domu pod l. 7 przy ul. Dwernickiego, tragiczny wypadek, który pociągnął za sobę śmierć 19-letniej Jadwigi Grzeczkiewiczównej. Organa policyjne stwierdziły, że nieszczęśliwa padła od kuli rewolwerowej, a sprawcą zabójstwa był Andrzej Madej, znajomy dziewczyny. Zaaresztowany podał, że Grzeczkiewiczówna odebrała sobie życie w jego obecności, później zaś zeznał, że chciał nauczyć Grzeczkiewiczównę obchodzenia się z bronią i w tym celu manipulował przed jej oczyma rewolwerem, który nagle wystrzelił. Dochodzenia w toku.

Z Polski i ze świata.

Z ŻYCIA KULTURALNEGO WIELICZKI. W piątek dnia 30 b. m. odbył się w Wieliczce, w sali kina T. S. L., na dochód Zakładu sierót w Pawlikowicach, wieczór poezyi Antoniego Waśkowskiego. Słowo wstępne, dające obraz poezyi Młodej Polski i na jej tle wykwitłej twórczości A. Waśkowskiego, wypowiedział prof. T. Korpal i odczytał niektóre jego utwory („Z wawelskiej góry“, „W ten wielki dzień“, „Idę przez puste, zasępione pola“...), poczem art. dram. p. Marya Malicka z maestryą i wdziękiem oddeklamowała szereg liryków poety. Publiczność urządziła zaproszonemu na ten wieczór autorowi owacyę kwiatową. Część zaś muzykalno-wokalną koncertu wypełniły produkcye pp.: Fuhrschmieda

rtofica, Zapióra i pań: Stępniowskiej i Łempickiej. Wykonawców koncertu, a zwłaszcza p. Malicką, publiczność gorąco oklaskiwała i obdarzyła kwiatami.

JUBILEUSZ DZIENNIKARZA LWOWSKIEGO. Dwudziestopięciolecie pracy dziennikarskiej obchodził we Lwowie p. Wład. Szenderowicz, współpracownik „Słowa Polskiego".

OBOZY AKADEMICKIE NAD MORZEM POLSKIEM. W początkach lipca r. b. zostaną uruchomione obozy akademickie nad morzem. W specyalnie zmontowanych na ten cel barakach znajdzie miejsce 400 akademików (w Grabówku) i 100 akademiczek (na Helu) ze wszystkich wyższych uczelni Rzeczypospolitej.

POMNIK WDZIĘCZNOŚCI DLA AMERYKI W WARSZAWIE. Dnia 4 b. m., w dniu święta niepodległości Stanów Zjednoczonych, miało się odbyć w Warszawie uroczyste odsłonięcie pomnika wdzięczności dla Ameryki, wzniesionego na Krakowskiem Przedmieściu. Z powodu trudności technicznych, pomnik ten będzie odsłonięty dopiero w jesieni r. b.

LOS KS. METROPOLITY CIEPLAKA. Stwierdzono obecnie, że metropolita piotrogrodzki, ks. Cieplak, nie został aresztowany, ale po wręczeniu mu aktu oskarżenia przez władze sowieckie, został zobowiązany do pozostania w Piotrogrodzie i nieopuszczania swego miejsca pobytu.

Ze spraw wojskowych.

ILOŚĆ OFICERÓW W WOJSKU POLSKIEM. Według wydanej niedawno „Listy starszeństwa oficerów zawodowych" liczba oficerów w wojsku polskiem wynosi 16.956, w tem: genrałów — 105. pułkowników — 467. podpułkowników 828, majorów — 1696, kapitanów — 4571. poruczników — 6195, podporuczników — 3174. Odnośnie do rodzajów broni służy: w piechocie — 7281, w jeździe — 1487, w artyleryi — 1914 oficerów. W wykazie tym zwraca uwagę stosunkowo mała liczba podporuczników. Charakterystyczną jest również różnica wieku oficerów poszczególnych stopni, n. p. wśród generałów dywizyi najstarszy wiekiem liczy 61 lat, najmłodszy 33, najmłodszy zaś generał brygady 30 lat. Wogóle poniżej lat 40 mamy 3 generałów dywizyi i 5 generałów brygady. Przy stopniach niższych spotykamy np. 22-letnich majorów i stosunkowo dość wielu 20-letnich kapitanów.

Zawiadomienia i komunikaty.

II PAŃSTW. KURS WYCHOWANIA FIZYCZNEGO W KRAKOWIE jednoroczny, bezpłatny, z liczbą uczestników ograniczoną na 60 osób, rozpocznie się 1 października b. r. Nauczyciele państwowi muszą zwykłą drogą służbową uzyskać całoroczny urlop płatny. Podania wnosić należy do 15 września do dyrekcyi kursu na ręce prof. Ciechanowskiego (Kraków, Grzegórzecka 16).

„DOM ZDROWIA" dla kapłanów w Zakopanem pod Gubałówką otwarty będzie od 1 lipca b. r. P. T. Księża, którzy mają zamiar przybyć do „Domu Zdrowia", raczą przywieźć ze sobą bieliznę na pościel. Ks. J. Wątorek, gospodarz D. Z.

ZJAZD PEDYATRÓW POLSKICH. W dniach 8 i 9 września b. r. odbędzie się w Warszawie pierwszy zjazd pedyatrów polskich. Bliższych szczegółów udziela sekretarz Dr Fr. ks. Cieszyński, Warszawa, Szopena 10 m. 21.

KURS PŁYWACKI A. Z. S. Staraniem sekcyi pływ. A. Z. S., rozpocznie się w pływalni Parku Krakowskiego 8-tygodniowy kurs dla instruktorów i zawodników pływackich. Informacyi udziela kierownik kursu, Eugeniusz Baszkoff, w sekretaryacie A. Z. S., Zwierzyniecka 48.

KURS GIMNASTYKI. M. S. Wojsk. organizuje 4-tygodniowy kurs dla nauczycieli gimnastyki szkół średnich męskich. Rozpoczęcie kursu dnia 1 sierpnia b. r. Uczestnicy posiadać będą prawa rezerwistów, powołanych na ćwiczenia. Zgłoszenia do dnia 20 b. m. przyjmuje wydział przysposobienia rezerw. Oddz. III Szt. Gen., Warszawa, Czysta 8.

POLSKA NA WYSTAWIE MIĘDZYNAROWEJ W PARYŻU. Firmy stolarsko-meblarskie, które chcą wykonać na wystawę meble lub całkowite urządzenia, zechcą się zgłosić do gen. delegata wystawy (Kraków, Smoleńska 9) osobiście lub listownie, celem omówienia warunków, do dnia 15 b. m.

„POCZTA ZIELONA". Związek b. powstańców górnośląskich zawiadamia, że znaczki „Poczty zielonej" mogą być przez zbieraczy nabywane po jednej seryi za uprzedniem złożeniu kwoty 5000 marek na cele Związku na Nr. 4144 P. K. O.

REAKTYWOWANIE AGENCYI POCZTOWEJ. Z dniem 1 b. m. reaktywowano w Mędrzechowie pow. Dąbrowa k. Tarnowa, agencyę pocztową o pełnym zakresie działania.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 2909-tą pracownicy wojsk. wytw. mat. tab. w Krakowie swojemu dowódcy, pplk. Wład. Czermakowi w dniu imienin; 2010-tą oficerowie, podofic., szereg. i urzędn. cyw. wojsk. wytw. tab. w Krakowie pplk. Wład. Czermakowi w dniu imienin; 2911—2912 (2 cegiełki) Komisya administr. m. Cieszyna; 2913—2915 (3 cegiełki) pamięci Stanisława Jędrzejowicza z Jasionki; 2916-tą Polacy z miasta Prudentopolis, Parana, Brazylia; 2017-tą pamięci ks. Kazimierza Cichalewskiego z Żychlina, ostatnio prob. w Tomaszowie Mazow.; 2918-tą Radomiacy maturzyści roku 1897; 2919-tą zarząd miasta Drohobycza — wpłacając po 30.000 za cegiełkę. Pozatem Stanisław Ścierański złożył na odbudowę Zamku 500 marek.

Sekcya Nasienna M. T. R.

Sekcja Nasienna Małopolskiego Towarzystwa rolniczego, przystąpiwszy z powrotem do Centralnej Sekcji w Warszawie, rozpoczęła na nowo swe czynności i przyjmuje zgłoszenia na kwalifikację materjału siewnego pod adresem: Sekcja Nasienna M. T. R., Kraków, plac Szczepański.

Wobec spóźnionej pory, należy zgłoszenia nadsyłać jak najszybciej, gdyż późniejsze mogą dla braku czasu zostać nieuwzględnione.

Zarząd Sekcji Nasiennej.

Rejestracya oficerów (równorzędnych) rezerwy.

M. S. Wojsk. rozp. swem L. 12400 C. Rg. z 1922 r. zarządziło rejestrację wszystkich osób wojskowych obywateli Państwa Polskiego posiadających stopnie oficerskie wzgl. równorzędne, bez względu na to, czy stopnie te uzyskali w armiach obcych, w polskich formacjach wojskowych, czy też w armji polskiej. Zarządzone zgłoszenie się do rejestracji obejmuje wszystkich powyżej wspomnianych obywateli do lat 50, za wyjątkiem oficerów znajdujących się w służbie czynnej i w stanie spoczynku (emerytura).

Osoby podlegające rejestracji mają się rejestrować w tych P. K. U., na terenie których zamieszkują. P. K. U. dokonywać będą rejestrację od dnia 1 lipca do 31 lipca 1922 r.

Dokumenty, jakimi mają się wykazać zgłaszający się do rejestracji oficerowie (równorzędni) wyszczególnione są na ogłoszeniu rozplakatowanem.

Winni nieusprawiedliwionego niestawiennictwa będą karani w myśl postanowień karnych odnośnych ustaw.

NEKROLOGIA.

W poniedziałek rano zmarł w Warszawie ks. prałat Chełmicki, były sekretarz Rady regencyjnej, autor 2-tomowej „Brazylii" i innych rozpraw naukowych. Ur. 1851 w Warszawe, kształcił się w uniw. w Münster w Westfalii. To może było powodem, że jako sekretarz Rady regencyjnej, w czasie wielkiej wojny zanadto się angażował jako skrajny aktywista.

We wtorek odbył się na cmentarzu Rakowickim pogrzeb matki Immaculaty ze Zgromadzenia SS. Urszulanek, która, mimo podeszłego wieku, trudniła się pracą pedagogiczną w krakowskim zakładzie i odznaczała się szczególną miłością dla licznych swych wychowanek. Umarła wśród wzruszających objawów przywiązania dziewcząt, z któremi nie chciała się rozłączyć nawet w ostatnich chwilach.

Z teatrów krakowskich.

OPERA I OPERETKA. Dziś, we wtorek, przepiękna, pełna romantycznego uroku operetka Karolanyi'ego „Szkoła miłości", która zdobyła olbrzymi sukces na poprzednich przedstawieniach. Jutro „Piękna Syrena" po zniżonych cenach. We czwartek wystawia nasz teatr ponownie jedną z najoryginalniejszych operetek „Apasze".

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: Dziś, we wtorek, z powodu próby generalnej operetki „Trzej kawalerowie", teatr zamknięty. Jutro na premierę daną będzie piękna i pełna humoru operetka Bertego „Trzej kawalerowie", która zyska pierwszorzędną, wspaniałą wystawę, oraz znakomitą obsadę.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Wtorek 4 b. m.: „Szkoła miłości".
Środa 5 b. c.: „Piękna Syrena".
Czwartek 6 b. m. „Apasze".

Repertuar „Nowości".

Wtorek 4 b. m.: Teatr zamknięty.
Środa 5 b. m.: „Trzej kawalerowie" (premiera).
Czwartek 6 b. m.: „Trzej kawalerowie".
Piątek 7 b. m.: „Trzej kawalerowie".

Ze sportu.

Wisła—Polonia

Niedzielne zawody piłki nożnej we Lwowie między „Wisłą" a „Polonią" dały wynik 4 : 4 (2 : 1). Oba kluby uzyskały po jednej bramce z rzutu karnego.

V. Międzynarodowy turniej tennisowy A. Z. S. w Krakowie.

Trwający przez cały ubiegły tydzień turniej tennisowy zakończył się następującymi wynikami: 1) Gra poj. panów o mistrzostwo zach. Małopolski: I. nagroda p. Kelemen Aurel (Mac, Budapeszt), II. p. Szwede (A. Z. S., Kraków), III. p. Göncz (Mac, Budapeszt) i Zawisza (Warsz. L. T. K.). — 2) Gra podwójna panów o mistrz. zach. Małopolski: I. pp. „Smith"—Szwede (A. Z. S.) po pięknem zwycięstwie nad parą węgierską Kelemen—Göncz; II. p. Zawisza—Szczerbiński. — 3) Gra poj. pań o mistrzostwo zach. Małopolski: I. p. Dubieńska, II p. Boniecka, obie z A. Z. S. Kraków. — 4) Gra podwójna pań i panów: I. pp. Dubieńska—Kelemen, II. pp. Lieblingowa—Göncz. — 5) Gra poj. panów II. kl.: I. p. Mückenbrunn, II. p. Brzezowski (A. Z. S., Kraków), III. p. Frączkiewicz i Godlewski. — 6) Gra poj. panów z wyrównaniem (handicap): I. p. Göncz, II. p. Zawisza, III. pp. Szczerbiński i Kuchar (Lwowskie T. Z.). — 7) Gra poj. pań z wyrównaniem: I. p. Zaleska, II. p. Gottesmanowa.— 8) Gra podw. pań i panów z wyrównaniem: I. pp. Zahaczewska—„Smith" (A. Z. S.), II p. Zaleska—Potuczek.

Piękne nagrody dla zwycięzców ofiarowali: Bank Przemysłowy, Ziemski Bank Kredytowy, Bank Towarowy, Polski Bank Handlowy, JWP. Brun. Biesiadecki, Dubieńscy, Stanisław Jentys, Dr Kuryłowicz, Markiewiczowa, rektorowie Nowakowie, Lieblingowie, Tad. Pawlasowie, Wawrzeczko, K. Wołkowski, Bischof, Hammerlingowie, Kaz. Russanowski, Zachar, Tyszkiewicz, Kaden, Schenker, Dyr. Wierzejski.

„SPORT", nr. 16. Ostatni numer tego interesującego, bogato ilustrowanego pisma sportowego przynosi m. in. sprawozdanie ze zlotu na złote gody lwowskiego Sokoła-Macierzy, sezonowy artykuł L. Starkiewicza o „Łowieniu ryb, jako zajęciu sportowem", ciekawe porównanie kpt. Szcz. Połomskiego fizyczno-wychowawczych środków u Greków i u nas („Pod znakiem Olimpiady"), dalej szczegółowe sprawozdanie ze zjazdu Pol. Związku Myśliwych i wystawy łowieckiej i t. p.

Kronika obejmuje wszechstronny przegląd zawodów ze wszystkich dziedzin sportu w kraju i zagranicą, a więc piłki nożnej, lekkiej atletyki, kolarstwa, hippiki, tennisa. Różnorodną, nadzwyczaj zajmującą treść uzupełniają wiadomości z życia związków i stowarzyszeń, oraz Rozmaitości.

TELEGRAMY.

Policya wileńska zakazuje odczytu „Rozwoju".

Warszawa. (Tel. wł). Z Wilna donoszą, że na niedzielę zapowiedziano tam odczyt p. Jaksy Chamca przedstawiciela towarzystwa „Rozwój". Policja wileńska z niewiadomych powodów zakazała tego odczytu.

Pomimo zakazu zebrała się w oznaczanej porze znaczna ilość słuchaczy. Policja wkroczyła na salę odczytową i zaczęła ich wyrzucać. W czasie tego tłum zebrany koło lokalu odczytowego zaczął ostrą wymianę słów z policjantami, którzy usiłowali go rozpędzić. — Wywiązała się w końcu bójka, w której policja użyła broni palnej. Jeden zabity, parę rannych, 40 aresztowanych.

WYCIECZKA DZIENNIKARZY SZWAJCAR.

Warszawa. (Tel. wł). W niedzielę przyjmowani byli dziennikarze szwajcarscy w Wilnie, przez delegata rządu p. Romana oraz gener. Żeligowskiego. Oficjalne przyjęcie zgotowało gościom miejscowe Tow. literatów i dziennikarzy.

We wtorek przybywają dziennikarze szwajc. do Lwowa, gdzie zwiedzą zabytki miasta i „Targi Wschodnie".

We środę odjadą do Borysławia.

St. Zjedn. za żydowską siedzibą w Palestynie

Waszyngton. (A. W.) Biuro Reutera. Izba reprezentantów uchwaliła przed odroczeniem się, iż Stany Zjednoczone opowiadają się na korzyść utworzenia żydowskiej siedziby w Palestynie z tem jednak zastrzeżeniem, że nie wyjdzie to na niekorzyść obywateli nieżydowskich.

Oświadczenie Churchilla.

Leafield. P. A. T. Radio. Dnia 29 czerwca b. r. Churchill przesłał telegraficznie do wszystkich wyższych urzędników administracyi palestyńskiej depeszę treści następującej:

„Rząd brytyjski potwierdzając swoją deklaracyę zaznacza, że jest nadal zdecydowany utworzyć w Palestynie narodową siedzibę. Żydowski naród będzie miał w Palestynie wszystkie prawa i nie będzie cierpiał ucisku. Rząd angielski nie dopuści jednakże, aby Palestyna stała się tak czysto żydowską, jak Anglia jest angielską. Rząd brytyjski nie ma zamiaru niszczyć, albo oddawać pod jakąkolwiek władzę narodowości arabskiej, języka arabskiego i kultury arabskiej.

Rząd brytyjski starać się będzie zaprowadzić najszerszy samorząd miejscowy. Pierwszym krokiem będzie utworzenie rady sprawozdawczej. Specyalna sytuacya egzekutywy syonistycznej nie uprawnia jej do odgrywania przodującej roli w rządzie tego kraju. Imigracya nie powinna przekraczać możności ekonomicznej Palestyny. Komitet członków wybranych do Rady sprawozdawczej odbędzie szereg konferencyj z przedstawicielami administracyi w sprawie uregulowania imigracyi.

Wszelkie niejednomyślnie powzięte postanowienia poddane być muszą decyzyi rządu brytyjskiego. Wszelkie zrzeszenia religijne, albo przedstawicielstwa poważniejszych organów poszczególnych narodowości będą miały prawo odwołania się do Ligi Narodów, gdyby uważały, że paragrafy dotyczące angielskiego mandatu nad Palestyną nie mogą być w pewnych wypadkach utrzymane, albo ściśle zastosowane. Depesza kończy się zawiadomieniem administracyi palestyńskiej, że egzekutywa syonistycznych organizacyj zapewniła rząd angielski, iż działalność jej w Palestynie będzie zgodna z polityką rządu angielskiego w Palestynie".

Powstanie irlandzkie wzrasta.

Dublin. P. A. T. Walki w Lublinie trwają w dalszym ciągu. Mimo poddania się pałacu sprawiedliwości inne grupy powstańcze utrzymują się, czyniąc gorączkowe przygotowania. Na wielu ulicach ustawili powstańcy barykady, szczególnie w mocno oszańcowanej głównej ulicy miasta, gdzie ma dowodzić sam de Valera.

Według dzienników powstanie rozszerza się na hrabstwa zachodnie i południowe, gdzie powstańcy, w kilku miejscowościach opanowali koszary.

Podjęcie kroków wojennych oczekiwane jest każdej chwili.

Hannower. P. A. T. (Radio) Rząd irlandzki wydał manifest, w którym oświadcza, że powstanie republikanów zmierza do obalenia angielsko-irlandzkiego układu. Manifest wzywa ludność, aby nie przyłączała się do powstania, gdyż mogłoby to doprowadzić do wojny między Anglią a Irlandyą.

Próba pośrednictwa ze strony arcybiskupa, Lorda mera miasta i sekretarza partyi robotniczej zawiodła. Wobec tego wojska rządowe przystąpiły do wzmożonej akcyi przeciw stanowiskom powstańczym. Walka w toku.

CIĘŻKA CHOROBA CURZONA.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Fr. Presse" donosi z Londynu pod datą 3 b. m.: Lekarz, który leczy Cursona, oświadczył, że Curson cierpi na tę samą chorobę, na jaką zapadł swego czasu były prezydent Stanów Zjedn. Wilson. Zdaniem lekarza, Curson w najbliższym czasie nie będzie mógł spełniać żadnego urzędowania. Dozorcy pilnują go dzień i noc, by nie popełnił zamachu samobójczego. Wobec takiego stanu rzeczy Lloyd George będzie musiał wkrótce powołać nowego ministra spraw zagranicznych. Balfour uchyla się od definitywnego przyjęcia tego stanowiska ze względu na swój podeszły wiek.

MORDERCY MARSZ. WILSONA.

Paryż 2 bm. PAT. (WBK). „Journal" donosi z Londynu: Aresztowani dwaj mordercy marszałka Wilsona przyznali, że w śledztwie podali fałszywe nazwiska. Nazywają się oni: Dunn i O'Suliwan, liczą po 24 lat i służyli w armji angielskiej.

ANTYBOLSZEWICKA REWOLUCJA W TURKIESTANIE.

Hannower, 2 lipca PAT. Radio. Według doniesień z Helsingforsu, rewolucja antybolszewicka w Turkestanie rozszerza się. Rewolucjoniści obsadzili miasta Buchara, Samarkand i Ashabad. Gubernator miasta Turkestanu został przez rewolucjonistów stracony.

Różne wiadomości.

Rzym. (PAT). Dziennikarze włoscy, którzy powrócili z wycieczki do Polski zamieszczają w swych dziennikach artykuły pełne sympatji dla narodu polskiego. „Corriere della Serra" pisze między innemi: Włochy sympatyzowały zawsze z Polską, to też interesy Polski były mocno bronione na konferencji pokojowej, zarówno przez delegację włoską jak i przez całą prasę włoską. Dziennik zaznacza, że ścisła współpraca ekonomiczna i polityczna jest zapewnioną w stosunkach polsko włoskich, które obecnie są bardzo serdeczne.

Berlin. (A. W). Personal techniczny wszystkich stoczni hamburskich przystąpił wczoraj wieczorem do strejku. Wskutek czego w najbliższych dniach nie będzie mógł odejść żaden okręt z Hamburga.

Nowy Jork. (PAT.) Reuter. Na linji kolejowej Filadelfia-Reading zdarzyła się wielka katastrofa kolejowa, a mianowicie pociąg pospieszny najechał z chyżością 110 kilometrów na towarowy. Dotychczas wydobyto 9 zabitych, między innymi palacza i maszynistę, 75 ciężko rannych przewieziono do szpitali.

Waszyngton. (A W). Senat zatwierdził projekt ustawy w przedmiocie uchwały liczebnej armji Stanów Zjednoczonych na 137.000 oficerów i żołnierzy.

Lyon. (PAT). Radio. Wiliam Rockefeller pozostawił w spadku dzieciom poza olbrzymim majątkiem w nieruchomościach, 200 miljonów dolarów w gotówce.

Rzym. (PAT). Radio. Amundsen wyruszył wczoraj z Alaski aeroplanem, celem dotarcia do bieguna północnego.

Ryga. (PAT). (Tel. Comp). Znany lekarz niemiecki dr. Forster oświadczył, że Lenin choruje na gruźlicę rdzenia pacierzowego. — Choroba jest już w drugiem stadjum. Do Moskwy zawezwany został również znany neurolog G. Harsin. Celem przeprowadzenia kuracyi ma Lenin wyjechać na Krym, gdzie zamieszka w b. pałacu cesarskim w Liwadzio.

Wiadomości gospodarcze.

SPADEK KURSU MARKI NIEMIECKIEJ. Podobnie jak Wiedeń, Berlin był także świadkiem gwałtownej hausy dolarów. Na hasło rzucone „precz z marką", kurs dolara z 380 podniósł się na 407; spodziewano się jeszcze dalszej zwyżki, lecz kurs spadł do 401. Niemieckie papiery przemysłowe straciły popyt, żądano natomiast zagranicznych.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Poniedziałkowe zebranie giełdowe odbyło się w usposobieniu dla walut obcych i dewiz mocnem i zwyżkowem przeważnie. Z wyjątkiem marki niemieckiej i korony niem.-austr., dla których ujawnia się w ostatnich dniach tendencya zniżkowa, zwyżkę dalszą uzyskały dolary, funty szterlingi, waluty zachodnie i skandynawskie, oraz korony czeskie. Są te symptomatyczne objawy zmniejszenia się zaufania do naszego położenia finansowego i ekonomicznego, a zarazem ujemnej oceny konjunktur politycznych wobec zmiany rządu i objęcia steru najważniejszych stanowisk przez osobistości na szerszym horyzoncie nieznane. Ruch przekazowy dość żywy.

Akcye bankowe i papiery lokacyjne w zaniedbaniu.

Stagnacya na rynku efektów przemysłowych, handlowych i górniczych trwa dalej nietylko z powodu sezonu letniego i braku zleceń, ale z powodu braku płynnej gotówki. Nabywano: Zieleniewski, Tepege, Polska Nafta, Chodorów, Pharma.

Szacowania poniedziałkowe wynosiły: Dolary amer. 4900 m., dolary kanad. 4800 m., funty szterlingi 21.300—21.600 m., franki szwajc. 910 m., franki franc. 398—400 m., franki belg. 374 m., liry 225 m., leje 25 m., flor. holend. —, korony szwedzkie 1226 m., korony duńskie 1014 m., korony norw. 793 m., korony czeskie 95 m., korony węg. 4.60 m., korony niem.-austr 23 i pół fen., marki niem. 11.70 fenigów.

Przekazy: Na Berlin 11.90 m., na Pragę 96 m., na Wiedeń 24 i pół fen.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 3 lipca 1922 r. L. 120

	oferow.	żądano	transak.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	4800·—	4900·—	·—
„ kanadyjskie	4700·—	4800·—	·—
Franki francuskie	395·—	410·—	·—
„ belgijskie	330·—	390·—	—·—
„ szwajcarskie	920·—	940·—	—·—
Funty szterlingi	21 200	21 700	·—
Marki niemieckie	11·75	12·25	12·15
Korony austryackie	—·23	—·28	24[illegible]
„ czecho-słowackie	92·—	95·—	94·75
„ węgierskie	4·50	4·90	·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	970·—	1000·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	25·—	27·—	—·—
Liry włoskie	220·—	230·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100	·—	·—	—·—
„ „ „ 1000			
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-Vem.	600·—	700·—	·—
Bank Hipoteczny	750·—	850·—	—·—
„ Małopolski	650·—	725·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	600·—	650·—	·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	450·—	—·—
Akc. Bank Związkowy I—VII	650·	700·—	—·—
Bank Komercyalny I—IV	400·	450·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	·
Bank Kredytowy w Warszawie	3000·—	3200·—	·
Bank Związku Spółek Zarobkowych	2100·—	2300·—	2300·
Wiedeński Bank Związkowy	·—	·—	·
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	·
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	330·—	700·—	·—
Elibor Sp. a. h.-prz. L. J. Borkowski	·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	·—	·—	
„Pharma" (Mag. B. Jaworneicki) I-II.	3600·—	3900.—	3700
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	700·—	800·—	—·—
C. Hartwig. Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	300·—	350·—	·
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi.	—·—	—·—	·
Zieleniewski	4900·—	5200·—	5000·
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-III. em.	1250·—	1400·—	·—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	—·—	·—	·—
Potęga Tow. pol. fabr. huty żel.	28 000	31 000	·—
„[illegible]" fabryki maszyn roln.	—·—	·	·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. [illegible]	1000.—	1800·—	·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	725·—	825·—	·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	·—
W. Kucharski fabr. wyr. metal.	—·—	—·—	·—
Herzfeld-Victorius, odl. żel. i emalj.	—·—	—·—	·—
„Automotor" fabryka samochodów	1000·—	1200.—	·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	17000	18000	·—
„Górka" fabryka cementu	5900·	6200·—	·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	[illegible]	6100·—	6000·—
„Tepege" Tow. dla przedsięb. górniczych	5000·—	5[illegible]	5100·—
Ska akc. przem. naft. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	·—
Polska Nafta	1750·—	1900·—	1775·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—·—	—·—	·—
„Okocim" T. A.	7500	8[illegible]·—	—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1000·—	1100·—	—·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	[illegible]	[illegible]	—·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wysk.	[illegible]	1200·—	·
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	—·—	—·—	—·—
Fabr. i Raf. cukrów Chodorowie	3400·—	3600·—	3500·
Ska akc. Elektr. Okręg. w Sierszy	1200·—	1400·—	

KURSA.

Zurych. P. A. T. Berlin 1.31, Holandya 203.10, Nowy Jork 526.75, Londyn 2332, Paryż 4427, Medyolan 24.77, Praga 10.10, Budapeszt 0.50, Zagrzeb 167.50, Sofia 345, Warszawa 0.11.25, Wiedeń 0.02.75, austr. korony stemplowane $0.02^{7}/_{8}$.

Warszawa. P. A. T. Milionówka: trans. 1490, 1465. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych: trans. 4892.50, 4920, 4840, sprzedaż 4860, kupno 4820, franki francuskie 406, marki niemieckie 12.25, 12.10. Czeki: Gdańsk: trans. 1190, 1192.50, 1180, sprzedaż 12, kupno 11.60, Belgia: trans. 390, 392, sprzedaż 112, kupno 1160, Londyn: trans. 21.450, 21.800, 21.675, sprzedaż 21.775, kupno 21.575, Nowy Jork: trans. 4892.50, 4850, sprzedaż 4870, kupno 4830, Paryż: trans. 407, 412, 407.50, sprzedaż 409.50, kupno 405.50, Praga: trans. 93.75, 95, Wiedeń: trans. 25.25, sprzedaż 25.25, kupno 24.50.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Gwiazdy spadające.

Powieść współczesna.

— Służę panu! — odparł Stefan i wskazał mu drzwi do sali gościnnej.

Przez różowe muszliny sączył się mrok do wnętrza — strop niski, stare, poczerniałe portrety na ścianach, jakaś szablica o zimnym połysku pod wizerunkiem Napoleona, na środku krągły stół o spękanym fornirze, wazon z kwitnącą akacją, wokół kilkoro krzeseł wyścielanych, u kominka głęboki fotel z szerokiem a miękkiem opieradłem, zaś pod oknem długi fortepian, zamknięty, poniechany od dawna...

— Przyszedłem, aby stanąć nareszcie do pańskiej dyspozycji — rzekł Łowiecki twardo i nie spuszczając oczu z Wykowskiego — zbyt długo zmuszony byłem czekać, aż powrócił pan do zdrowia... na szczęście możemy się już rozprawić... co?!...

Stefan opuścił głowę i zbladł, to znowu krew uderzyła mu do lic — i milczał.

— Zatem oczekuję świadków pańskich — ukłonił się Łowiecki i postąpił ku drzwiom. — oczekuję świadków jutro w Krakowie w kawiarni...

— Nie!!! — wstrzymał go Stefan i runął mu do kolan — nie żądam już żadnego rozrachunku, jeno proszę o łaskę i przebaczenie!... Pan mnie ocaliłeś, wyrwałeś śmierci, że oto patrzę na żywe szczęście swoje... daruj tedy winom moim i mojej porywczości... daruj!!...

Pojrzeli sobie w oczy — źrenice Łowieckiego były duże, głębokie i zimne, a wejrzenie Stefana miało w sobie błagalny żar...

Mówił dalej:

— Janka niegdyś rzuciła między nas kość niezgody, dziś już sama los nasz rozsądziła... jednemu jeno mogła dać szczęście...

— Ona jedna zatem — dodał Łowiecki — może teraz nas rozbroić...

I zatknął ręce w kieszenie.

X.

Nazajutrz zaraz po śniadaniu pan Michał i Stefan wyjechali na folwark kobylański, do budowy dworu — pani Gabrynia, która nie była rada gościnie Łowieckiego (serce jej przeczuwało coś i drżało o szczęście Wykowskich), zła i pochmurna swędała się po pokojach i kuchni i ustawnie gderała na służbę... Wszystko było jej nie w smak: słońce za bardzo dopiekało... służba niesforna... niema kto gęsi wyżenić z gazonu i świniom we chlewie wymościć... ogrodnik przyniósł jej pęk róż przecudnych z ogrodu, to tak go ofuknęła, że biedak nie wiedział którędy ma umykać z przed jej oczu... a już największa pasja porywała ją, gdy Łowiecki zaczął grać... Przetwierała się wonczas ustawicznie przez pokój jego, trzaskając przy tem drzwiami.

— Djabli go tu nadali! — mruknęła raz do Janki — upatrzył sobie właśnie Gruszów dla swej muzyki, jakby mało miał miejsca w Krakowie...

Łowiecki odczuwał jej niechęć, a do tego wytworzyła się taka przykra sytuacja towarzyska między nim a Wykowskim, że rad nie wychodził ze swego pokoju i grał, grał, całemi godzinami grał... Kto inny na jego miejscu jużby dawno wyjechał z Gruszowa — jego jednak przykuwała tu jakowaś potęga. Ma teraz wrażenie, że położono go na tortury straszliwe, ale brak mu siły i woli, aby zerwać się i uciec onym udrękom... Uprosił Michała o mały, odosobniony pokoik i fortepian, że to podobno pragnie opracować jakąś nową symfonję czy coś tam takiego... Uprosił też, aby mu przysyłano śniadania, obiady i kolacje do pokoju — chce być sam... Tej drugiej prośby nie potrzebował dwa razy powtarzać, bo pani Gabrynia chętnie się na nią zgodziła.

Ale serce jego jest ustawnie przy Jance — tęskni za nią i pragnie jej coraz goręcej...

Była godzina przedpołudniowa — pan Michał i Stefan nie wrócili jeszcze z pola, pani Gabrynia zajęta gospodarstwem zapomniała na chwilę o niemiłym gościu... Pod oknem pokoiku Łowieckiego przechodziła właśnie Janka z naręczą kwiatów...

— Dzień dobry!... — zawołał ku niej, wychylając się przez okno.

— A... dzień dobry... — zaśmiała się i przystanęła.

— Czy dla mnie te kwiaty?

Janka, nie namyślając się długo, wybrała pęk goździków i z zalotnym uśmiechem odrzekła:

— Tak... jeśli pan zasłuży na nie...

Ucałował jej rękę.

Po chwili dodała:

— Myślałam, że pan wyjechał w pole ze Stefanem...

Łowiecki nic nie odrzekł.

— Widział się pan z nim dzisiaj?

— Nie...

— Może zechce nam pan towarzyszyć dziś... wybieramy się do lasu... tak gorąco...

— Przepraszam panią, ale doprawdy...

— Odmawia pan?...

— Proszę wybaczyć, nie mogę...

I znowu ucałował jej rękę.

— Stefan byłby bardzo zdziwiony, gdybym się znalazł w jego towarzystwie...

— Nie rozumię... przecież jeśli jesteście tu pod jednym dachem...

— A jednak jesteśmy dalecy sobie, bardzo dalecy...

Janka postanowiła grać teraz już w otwarte karty.

— Ach! prawda... wiem wszystko! — rzekła — Stefan mi mówił... macie swoje rozrachunki, ale czas już, abyście nareszcie podali sobie prawice...

— Tak pani sądzi?...

— Tego pragnę dla szczęścia was obu...

— Stefan przecie tak celnie strzela, palnie mi w łeb, jak wonczas we świecę... i ot! skończy się...

— Chciał przeprosić pana, ale pan...

— Łatwiej mu przecież zastrzelić!

Janka zamyśliła się.

A gdyby tak stanęli oko w oko? Stefan strzela celnie, ale cóż — wiatr kule nosi... Nie! ona nie może do tego dopuścić! Stefan jest jej mężem i ma zostać ojcem jej dziecka...

A jeśli padnie Łowiecki?...

— Nie! Stefan zabójcą umiłowanego?!!

— Podajcie sobie prawice... — prosiła Janka łagodnie, głaszcząc rękę Łowieckiego — podajcie prawice...

— Rozbroić może nas jedynie pani...

— A zatem?

I przechyliła zalotnie główkę, a Łowiecki, wpatrując się w nią, szeptał:

— Pani nie kocha męża...

— Skąd to przypuszczenie?

— Oczy to mówią...

— Zbyt bystro pragnie pan w nich czytać...

Uścisnął jej rękę mocniej i ucałował...

— Kocham cię i żebrzę miłości...

— Panie?! — rzekła zimno i wysunęła dłoń z jego rąk. A patrząc mu w oczy, pomyślała:

— Niema chyba tak naiwnej kobiety, którażby nie przeczuła, czego od niej pragnie mężczyzna...

Łowiecki zaś wytrzymując jej wzrok, myślał tej chwili:

— Niema chyba tak przebiegłego mężczyzny, który-by dociekł, co o nim w takim momencie sądzi kobieta...

— Janko... — szepnął, a w tym jednym słowie zagrało całe jego serce pragnące.

— Nie, panie.. — odparła — jestem żoną Stefana...

I odeszła.

Łowiecki patrzył za nią i mało dusza nie zerwała mu się ku umiłowanej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Plan odjazdu pociągów z Krakowa.

Ważny od 1 czerwca 1922.

Odjazd do Lwowa, Stanisławowa (Bukaresztu) Lublina, Now. Sącza, Krynicy, Zakopanego, Niepołomic, Wieliczki, Kocmyrzowa z głównego dworca:

Nr. poc.	Czas odj.	Rodzaj pociągu	Odchodzi do	Peron
203	1·48	Psp.	Lwowa	I
603*	5·20	„	Krynicy i N. Zagórza przez Tarnów	I
6103*	5.40	„	Zakopanego i Rabki	II
511	6·01	Osb.	Niepołomic	III
409	7·00	Psp.	Lwowa	I
21	7·55	Osb.	„	I
6101*	7·25	Psp.	Zakopanego	III
221*	8·10	Osb.	Bochni	I
811	8·40	„	Wieliczki	I
23	10·25	„	Lwowa	I
611	11·00	„	Krynicy przez Tarnów	I
1213	13·25	„	Zakopanego i N. Sącza przez Suchą	I
818	14·00	„	Wieliczki i Oświęcimia przez Skawinę	I
6213	14·20	„	Kocmyrzowa	III
228	14·35	„	Stanisławowa i Lwowa przez Stróże i Sambor	I
513	14·45	„	Niepołomic	III
721	18·20	„	Lublina przez Rozwadów	I
25	18·25	„	Lwowa	I
229*	19·35	„	Tarnowa	I
815	20·30	„	Wieliczki	III
27	20·50	„	Lwowa	I
613	22·40	„	Krynicy i Orłowa przez Tarnów, do Stanisławowa przez Stróże, Stryj	III
29	23·30	„	Lwowa	I
1215	23·45	„	Zakopanego przez Suchą do Stanisławowa przez Suchą Stryj	II

Odjazd do Warszawy, Gdańska, Łodzi, Poznania, Katowic, Piotrowic (Wiednia, Pragi) Cieszyna, Żywca z głównego dworca.

Nr. poc.	Czas odj.	Rodzaj pociągu	Odchodzi do	Peron
4*	0·35	Psp.	Warszawy	I
204	1·20	„	Piotrowice (Wiednia, Pragi)	II
26	3·55	Osb.	Piotrowic	II
28	7·15	„	Piotrowic i Katowic	II
30	10·25	„	Żywca przez Dziedzice	II
22	14·14	„	Piotrowic	II
122	17·10	„	Cieszyna, Żywca przez Dziedzice	II
1402	17·40	Psp.	Gdańska przez Katowice, Poznań	I
24	19·40	Osb.	Żywca przez Dziedzice	II
410	20·05	Psp.	Poznania przez Katowice	II
6	22·45	„	Warszawy	II

Z nowego dworca osobowego „zachodniego".

Nr. poc.	Czas odj.	Rodzaj pociągu	Odchodzi do	strona
2	6·00	Psp.	Warszawy	lewa
12	10·00	Osb.	Warszawy	prawa
112	13·20	„	Trzebini	„
914	17·50	„	Warszawy przez Dęblin i do Katowic	„
14	19·30	„	Warszawy	lewa
006	22·25	Psp.	Warszawy via Dęblin	prawa
16	22·55	Osb.	Łodzi	lewa
126	23·15	„	Dziedzic	prawej

Uwagi: Pociągi 4, 603 i 6103 kursują tylko od 1 czerwca do 30 września. — Pociąg 6101 kursuje od 1 października do 31 maja. — Pociągi 221 i 229 mają tylko 3 klasę.

Pociąg 410 Kraków-Poznań na razie nie kursuje. — Turnusy do Katowic idą tylko do Szczakowej. — Do Poznania przez Śląsk idzie pociąg 914.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.